Nr. 203. w Poniedziałek

dnia 1. Września 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Neapol, 29. Sierpnia. — Pułkownik Pallavicini napadł na Garibaldego w północnowschodniej stronie od Reggio przy Aspromonte. Garibaldi ranny dostał się do niewoli z wszystkimi ochotnikami.

Londyn, 30 Sierpnia. — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 18, że konfederaci uderzyli na Baton rouge, ale z wielką stratą odparci zostali, przy czem zginął unionistoski jenerał Williams. W Arkanzasie także przegrali konfederaci bitwę.

— Opinia publiczna uważa położenie sprawy unionistów za pomyślniejszą. Werbowania pomyślnie się odbywają. Sądzą, że znaczna część armii M'Clellana pozostanie na półwyspie, ale większa część działać będzie z jenerałem Pope.

— Pogłoska upowszechniła się pod d. 19. b. m., że jenerał Jakson przez dolinę Shenandoah pospiesza, ma zamiar obejść stanowiska jen. Pope i uderzyć na Wasyngton.

Prezydent Lincoln donosi, że wybrał jedno miejsce w środkowej Ameryce na kolonią murzyńską. Niepodobna bowiem zrównać białych z kolorowymi, bądź wolnymi bądź niewolnikami, i dla tego przenosi ich przesiedlenie.

— Kongres zebrał się w dniu 18. w Richmondzie, aby uchwalić konskrypcyą.

— Rząd powróci sumy reklamowane przez konsulów holenderskiego, francuskiego i cudzoziemskich kupców.

— W Brooklym odbył się meting za dalszem prowadzeniem wojny.

Turyn, 30. Sierpnia wieczorem. — Dzisiejsza urzędowa gazeta potwierdza wiadomości o schwytaniu Garibaldego. Królewskie wojska w 1800 ludzi pod pułkownikiem Pallavicino wzięło do niewoli 2000 Garibaldczyków. Italia donosi, że Garibaldi otrzymał dwie rany, jednę lekką, drugą ciężką. Wojsko królewskie miało 10 zabitych 200 rannych.

Gazetta Torino donosi, że Garibaldi domagał się, aby mu dozwolono wsieść na okręt angielski i emigrować. Garibaldi z rozkazu rządu jest w drodze na włoskiej fregacie „Spezyi". Pallavicino został zamianowany jenerałem.

Turyn, 31. Sierpnia. — W Medyolanie przyszło do rozruchów na fałsz[illegible] pogłoskę o śmierci Garibaldego. Masy ruszyły przeciw pomieszkan[illegible] konsula francuskiego, gdzie wystąpił szwadron kawaleryi na obronę. Po wezwaniu ludu, aby się rozszedł, przypuszczono szarże i rozpędzono przemocą tłumy, przyczem raniono wielu.

Paryż, 31. Sierpnia. — Dzisiejszy Monitor donosi, że powstanie zagrażające skompromitowaniem Włochom przytłumiono. Garibaldi po żwawej bitwie ranny poddał się ze swoimi. Garibaldego przeniesiono niezwłocznie na włoską fregatę, która ma go odwieść do Spezyi. Blokada wyspy Sycylii zniesiona.

— Cesarz przewodniczył dziś na radzie ministeryalnej. Dzienniki donoszą, że cesarz w przyszły poniedziałek przewodniczyć będzie na radzie połączonej ministerstwa i rady stanu. Nieobecni ministrowie są powołani na te obrady.

— Obóz pod Chalons w poniedziałek będzie zwinięty i wojsko wróci na swoje garnizony.

Monachium, 31. Sierpnia. — Król potwierdził sprzedaż zakładu bawarskiej żeglugi parowej na Dunaju Towarzystwu austryackiej żeglugi na Dunaju. Austryackie Towarzystwo przejęło żeglugę tę na dniu 1. Września.

Berlin, 31. Sierpnia. — Najj. Pan raczył udzielić comesowi aulae Lateranensis et Palatii apostolici, burmistrzowi miasta Akwizgranu Marcinowi Nellesenowi pruską godność hrabioską.

Berlin, 30. Sierpnia. — Król przedłuży swój pobyt u wód morskich w Doberanie i niebędzie obecnym w Berlinie, gdy się rozpoczną rozprawy w izbie deput. nad etatem wojskowym. Tymczasem wzrastają akta w ministerstwie spraw zagranicznych co do kwestyi niemieckiej polityki, napełniają się przestrzenie w izbie deputowanych, nawet nieobecni Schwerin, Patow i członkowie ich frakcyi wracają i prócz chorych nikogo nie zabraknie. Zanosi się na zaciętą walkę, jakiej dotąd w izbie deputowanych nie było. Jaki będzie tej walki wypadek, łatwo przewidzieć z tego, co mówi izba panów. Wielu z członków izby panów rozwodzi się, że izba ta jest główną podporą korony, że byłoby dobrze, aby projekt do podatku gruntowego był już dojrzały, bo zań możnaby od izby zażądać wywzajemnienia się. Jest to fakt, a czytelnikom pozostawiamy sąd o nim, powiada korespondent gazety wrocławskiej. Rząd przecie czuje sam, że wsparcie izby panów nie jest wystarczającem i stara się zasłużyć innemi środkami na zaufanie kraju.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 26. Sierpnia. — Wracam z egzekucyi dzieci, bo tak Ryll jak Rzońca jeszcze dziećmi byli, jeden i drugi miał bowiem dopiero 19ty rok. Nie obronił ich wiek niedojrzały od stryczka, ani też wszystkie łagodzące winę okoliczności. Rząd postanowił szubienicami terroryzować i obydwaj straceni zostali.

Sąd wojenny ogłosił sprawozdanie ze spraw Rylla i Rzońcy. Pierwszego maluje sprawozdanie w czarnych barwach rozpusty, które nie są zgodne z opowiadaniami jego znajomych. Sprawa sama przedstawiona nie jasno i najwidoczniej, niektóre fakta zmyślone przez komisyę śledczą, która badała człowieka bardzo chorego i nieprzytomnego w krótkich pauzach pomiędzy atakami choroby. Obrońcy mu nie dano; postępowanie do końca było tajemne, dla tego też sprawozdanie z jego procesu, nie może mieć najmniejszej wartości i wiarogodności. W sprawozdaniu z procesu Rzońcy, opuszczono kilka szczegółów, niektóre zaś znane z jawnego postępowania sądu, niedość wybitnie przedstawiono. Rzońca jak się pokazuje z jego tłumaczenia, myślał tylko o jednej rzeczy, żeby nikogo za sobą niepociągnąć i do końca wytrwał w tym systemacie. Śmierć poniósł ze spokojem, którego dawał dowody przez cały ciąg badania i sądu. Ryll charakteru o wiele słabszego od Rzońcy, dość spokojnym był jednak przy śmierci, ale bardzo osłabiony i wynędzniały chorobą a z twarzy widać było, że mu nie wiele do zgonu brakowało. Kilkanaście tysięcy żołnierzy uszykowano na stoku cytadeli; ludu było też dużo, więcej jeszcze niż przy egzekucyi Jaroszyńskiego. Przywieziono obydwóch na wózkach jednokonnych pod bardzo silną eskortą; kat nazwiskiem Dichtwald w czerwonym płaszczu i cylindrowym kapeluszu, jechał konno na czele orszaku. Po przeczytaniu wyroków pod szubienicą, księża Kapucyni dość długo odmawiali modlitwy. Rzońca i Ryll powtarzali za nimi słowa modlitwy. Ryll ze spuszczoną głową, Rzońca z podniesioną i spokojnie. Nareszcie ubrano Rylla w białą koszulę i wprowadzono na szubienicę, w minutę prawie zakończył życie. Potem dopiero wzięto się do Rzońcy, który sam się ubrał, sam wszedł na szubienicę, przemówił kilka słów, których nie słyszano gdyż zagłuszył je huk bębnów, i mając już stryczek na szyi, gdy ksiądz przemówił: »proś Boga o ratunek«; odrzekł: »któżby mi mógł dać ratunek prócz Boga«, i po tych słowach zawisł na sznurze kilkanaście minut pasując się ze śmiercią. Jenerał dowodzący wojskami przy egzekucyi nazywa się Megden, ten sam, który dowodził przy egzekucyi Jaroszyńskiego. W chwili ukazania się delikwentów na szubienicy, płacz rozległ się między publicznością, mnóstwo modliło się klęczący. Za płacz aresztowano kilka kobiet, za smutek wyrażony nawet dużo przytrzymano mężczyzn. Jednem słowem egzekucye sprawiły przeciwne wrażenie jak rząd oczekiwał, zwiększyły oburzenie, bo każdy nie usprawiedliwiając zamachu, patrzył na pierwszą jego przyczynę, na ów system rządowy ucisku i prowokacyjnego prześladowania które popchnęło kilku zrozpaczonych do szalonego odwetu.

Od szubienicy wzrok tak ludności jak i żołnierzy oderwany został zjawiskiem na niebie. W chwili śmierci dwóch obwinionych, w około słońca utworzyło się koło tęczowe. Lud bacznie przypatrywał się grze

barw w słonecznem kole i trzem słupom kolorowym, które się z obłoków potworzyły. Zjawisko to łatwo sobie wytłómaczyć naturalnemi przyczynami; lecz z powodu chwili w jakiej powstało, sprawiło silny efekt.

Ciała wiszą dzień cały, tłumy ludu przypatrują się z daleka, mając jednak wzbroniony sobie przez wojsko bliższy przystęp. Płacz matek i sióstr, oraz krewnych powieszonych rozdzierał serca. Aresztowanych na placu egzekucyi za oznaki współczucia było 130 osób, pomiędzy niemi są i żołnierze.

Na ulicach aresztują tych, którzy noszą zielone okulary, zielone okulary są zbrodnią (dla tego zapewne, że sprawozdanie rządowe twierdzi, iż jeden z namawiających Rylla miał mieć zielone okulary); ale przy zielonych chwytają i niebieskie. Rewizye po domach nieustają.

Dnia 26. wieczorem. Na ulicy Elektoralnej policya napadła przed wieczorem na kilku przechodzących i chciała ich aresztować. Publiczność zbiegła się i nie pozwoliła ich zabrać. Wnet przybiegli kozacy i na wszystkich stojących i idących ulicą natarli pikami, batami, bijąc kobiety i dzieci. Potem nietylko na tej ulicy ale i na placu Bankowym i na Grzybowie i Zielnej, jednem słowem na wszystkich przez które przejeżdżali, dopuszczali się gwałtów bijąc najwięcej żydów, którzy zaraz sklepy pozamykali. Dalszych następstw napaść kozacka nie miała. Takie to są liberalne rządy!! Wczoraj były nabożeństwa za poległych w Wilnie w r. z. Cz.

Warszawa, 25 Siérpnia. — **Dziennik Powszechny** zamieszcza dziś co następuje:

Sprawa w sądzie polowym wojennym przeciwko politycznemu przestępcy Ludwikowi Ryll.

Dnia 7 Sierpnia o godzinie 4ej po południu, policya dostawiła do cytadeli aleksandrowskiej, przyaresztowanepo za zamach tegoż dnia dokonany wystrzałami z rewolweru, na życie naczelnika rządu cywilnego w Królestwie Polskiem hrabiego Wielopolskiego, margrabiego Gonzaga-Myszkowskiego, człowieka mianującego się Ludwikiem Ryllem, wraz z odebranym mu rewolwerem.

Zarazem po odstawieniu tego człowieka do cytadeli, okazały się na nim mocne symptomy choroby, które pozbawiły go czucia i pamięci, do tego stopnia, że nawet życie jego było w wielkiem niebezpieczeństwie, i dla tego zupełnie niepodobna było przystąpić natenczas do badania go. Symptomy te, według opinii wezwanego dla udzielenia mu pomocy lekarskiej głównego doktora aleksandrowskiego szpitala wojskowego Wołoduckiego, były następstwem pijaństwa i wielkiego przelęknienia, a w skutku przedsiewziętych przez niego środków, stan chorego został ulżony, poczem odesłano go na leczenie do szpitala.

Komisya śledcza przystąpiwszy zaraz do prowadzenia śledztwa co do tego wypadku, obejrzała odebrany od przestępcy rewolwer, który okazał się o pięciu strzałach, z napisem na lufie »Imperiale patent revolver« bez oznaczenia nazwiska majstra i miejsca gdzie był wyrobiony; znaleziono w nim jeszcze trzy naboje, z założonemi na brandrurkach pistonami; pozostałe zaś dwa naboje, jak to wyraźnie dawało się spostrzegać z świeżego w lufie okopcenia prochem, niedawno były wystrzelone.

Na prośbę komisyi śledczej, naczelnik rządu cywilnego w Królestwie Polskiem margrabia Wielopolski, zawiadomił ją, że 7. Sierpnia we czwartek o godzinie 2¾ po południu, kiedy wchodził do komisyi rządowej przychodów i skarbu, ponieważ ten dzień w tygodniu wyznaczony był jako stały na sesye komisyi skarbu na których bywał obecnym, w sieni na dole komisyi spostrzegł młodego człowieka ubranego w paletot, który wymierzył do piersi margrabiego z rewolweru jaki miał w ręku. Margrabia Wielopolski chcąc rozbroić tego człowieka za pomocą znajdującej się w jego ręku laski, zwrócił się ku niemu, lecz ten spuściwszy rękę z pistoletem bez dania wystrzału wybiegł na podwórze. Postępując za nim kilka kroków, margrabia wskazał na niego swą laską i zawołał żeby schwytano złoczyńcę, który uciekając odwracał się w tył i mierzył do margrabiego z pistoletu. Widząc, że ten młody człowiek był już daleko, margrabia powrócił nazad i kiedy znów wstępował na schody prowadzące do komisyi skarbu, usłyszał z tyłu za sobą dwa strzały jeden po drugim, które zresztą żadnego obrażenia margrabiemu nie uczyniły. Złoczyńca zamierzając potem uciec, wybiegł przez podwórze banku polskiego, lecz w bramie prowadzącej z trzeciego podwórza na ulicę Elektoralną, został ujęty przez stróża banku Franciszka Koszanowskiego i przez niższych stopni niżegorodzkiego pułku piechoty, przy pomocy stangreta margrabiego Jana Wścisłowskiego i woźnego komisyi skarbu Bajgera, który tego dnia był deżurnym przy margrabim i towarzyszył mu do komisyi skarbu.

Następnie zawezwani zostali do komisyi śledczej na świadków ci, którzy ujęli przestępcę: stróż z gmachu banku polskiego Franciszek Koszanowski wieku lat 44, niższe stopnie niżegorodzkiego pułku piechoty: gefrejter Kuźma syn Jana Prazdnikow wieku lat 27, szeregowi: Jan syn Stefana Antonow wieku lat 23 i Filip syn Denisa Sziriajew wieku lat 55, stangret margrabiego Wielopolskiego Jan Wścisłowski wieku lat 42, woźny komisyi skarbu Antoni Bajger wieku lat 54, stróż drukarni komisyi skarbu Michał Kozłowski wieku lat 28 i przekupka wiktuałów w sieni komisyi skarbu Józefa Wosiakowa wieku lat 47; a na zapytania komisyi śledczej, niższe stopnie bez składania przysięgi, a reszta osób bez przysięgi zeznały:

Wścisłowski: że 7. Sierpnia o godzinie 2½ po południu podwiózłszy w otwartym powozie margrabiego Wielopolskiego do przedsionka komisyi rządowej skarbu, dostrzegł stojących w tym przedsionku pięć nieznanych mu osób. Skoro margrabia wysiadł z powozu, zeznający nie zdołał jeszcze odjechać od przedsionku, kiedy usłyszał głośne wołanie margrabiego, a zaraz potem wystrzał; obróciwszy się, zobaczył wybiegającego z przedsionku człowieka, który zwróciwszy się, znów wystrzelił ku przedsionkowi z trzymanego w ręku rewolweru i zaraz pobiegł na lewo koło powozu na drugie podwórze ku bankowi. Zeznający nie będąc w stanie pozostawić bez dozoru gorących koni, ruszył galopem z powozem za uciekającym, wołając żeby go łapano. Tymczasem złoczyńca przebiegłszy przez trzy podwórza banku, został na jego wołanie ujęty w bramie idącej na Elektoralną ulicę, przez stróża, żołnierzy i woźnego.

Bajger zeznał: że towarzysząc w wyżej wymienionym dniu, jako deżurny woźny, margrabiemu Wielopolskiemu, skoro margr. wysiadłszy z powozu przy komisyi skarbu wchodził na schody, w przedsionku tejże komisyi zeznający idąc za margrabią z paltotem jego na ręku, dostrzegł stojących w przedsionku na lewo, kilku nieznanych mu urzędników i zobaczył że margr. zwróciwszy się w bok zamierzył się laską na stojącego po lewej stronie od margr. na dwa kroki, jakiegoś człowieka, który wybiegłszy z przedsionka wystrzelił do margr. z trzymanego w ręku rewolweru, a potem odskoczywszy jeszcze na krok, wystrzelił raz drugi, tak, że kula przeleciała koło głowy zeznającego. Pierwsza kula trafiła w stojącą szafę, a druga w gzems, nie uczyniwszy margr. żadnego obrażenia. Potem złoczyńca pobiegł na przyległe podwórza ku bankowi, a za nim puścił się w pogoń zeznający, wołając: »łapaj, łapaj« i stangret margr. z powozem. Zobaczywszy to, stróż czy woźny drukarni komisyi skarbu Michał Kozłowski, także puścił się w pogoń za uciekającym na podwórze banku ku odwachowi; zeznający zaś, niemając już siły do dalszego ścigania powrócił nazad. Złoczyńca został ujęty przez nieznanego zeznającemu stróża banku. Wszystko co się stało mogła widzieć przekupka wiktuałów w przedsionku komisyi skarbu, Wosiakowa.

Kozłowski zeznał: że znajdując się w drukarni komisyi skarbu usłyszał wystrzał i wybiegłszy na podwórze, spostrzegł na podwórzu banku, nieznanego człowieka uciekającego z rewolwerem w ręku. Zeznający puścił się w pogoń za uciekającym w zamiarze schwytania go, lecz ten ostatni odwróciwszy się zmierzył do niego z rewolweru; kiedy zaś Kozłowski uchylił się na bok od rewolweru i zatrzymał się na chwilę, uciekający korzystając z tego, zaraz zaczął dalaj uciekać a ścigany znów przez zeznającego, na podwórzu banku znów zmierzył do niego z pistoletu; nakoniec w bramie prowadzącej z podwórza banku na ulicę Elektoralną został ujęty przez stróża banku Franciszka i przybiegłych na wołanie zeznającego wartujących na odwachu żołnierzy. Ktoby zaś mógł dawać pomoc złoczyńcy na podwórzu komisyi skarbu do spełnienia przestępstwa lub ucieczki, zeznający nie widział; na nikogo podejrzenia co do tego mieć nie może.

Gefreiter Prazdnikow zeznał: że w d. 7. Sierpnia około godziny trzeciej po południu, będąc na warcie w wewnętrznym podwórzu gmachu banku, zeznający siedział na ławce za platformą i usłyszał dwa, jeden po drugim, wystrzały na trzecim wewnętrznym podwórzu banku i zaraz zobaczył uciekającego z tego podworza na podwórze na którym znajdował się zeznający, nieznanego człowieka, który w biegu starał się zamknąć bramę rozdzielającą te podwórza jedno od drugiego, a usłyszawszy za nim wołania »łapaj, trzymaj«, rzucił się żeby go schwytać; lecz ten wyjąwszy z pod poły paletota, znajdujący się przy nim rewolwer, wymierzył do niego prosto do piersi. Nie mając przy sobie żadnej broni, ponieważ karabin swój zeznający pozostawił na koziołku na platformie, nie mógł zaraz ująć uciekającego i uchyliwszy się na bok od pistoletu, zawołał na wartujących żołnierzy żeby przybiegli do niego na pomoc z karabinami. Na to wezwanie przybiegli z wartujących dwóch szeregowych. Jan Antonow i Filip Sziriajew, a tymczasem ścigany człowiek wbiegł już do ostatniej, trzeciej bramy banku, wychodzącej na ulicę Elektoralną, broniąc się od pogoni zeznającego rewolwerem; lecz kiedy chciał zamknąć za sobą tę bramę żeby utrudnić pogoń za sobą, stojący w tej bramie stróż, schwytał go z tyłu za ręce i ujął go przy pomocy zeznającego. Zaraz też podbiegli dwaj wyżej wspomnieni szeregowi. Antonów i Sziriajew z karabinami i pomogli odebrać od ujętego człowieka rewolwer. Natenczas odprowadzili go na odwach i oddali deżurnemu na warcie oficerowi. Po obejrzeniu przez nich wspomnionego rewolweru, zobaczyli że dwa naboje były z niego wystrzelone, a pozostałe trzy naboje były gotowe do wystrzału z nałożonemi na brandrurki pistonami.

Szeregowi Antonow i Sziriajew, równie jak i stróż Koszanowski zeznali wszystko zgodnie z zeznaniem gefrejtera Prazdnikowa, z tym dodatkiem, że Sziriajew przy ujęciu złoczyńcy wyrwał mu z rąk rewolwer, a Koszanowski że kiedy schwycił uciekającego przestępcę za ręce, ten ostatni wyrywając się, zamierzył do niego strzelić.

Przekupka Wosiakowa zeznała, że jakkolwiek znajdowała się podczas wypadku pod filarami komisyi skarbu gdzie sprzedawała wiktuały i słyszała dwa wystrzały, będąc atoli oddzieloną od schodów wielkiemi stojącemi tam szafami, nie widziała ani tego człowieka który strzelał, ani innych znajdujących się tam osób.

Następnie skutkiem poświadczenia lekarza naczelnego szpitala wojennego, że stan zdrowia Ludwika Rylla dozwala pociągać go do krótkich badań w samym szpitalu, komisya śledcza przystąpiła do badań nie obciążając go długiemi posiedzeniami, pod dozorem lekarza naczelnego.

Przy tem przestępca zeznał:

Że nazywa się Ludwik Ryll, ma lat 19, że jest katolikiem, bezżennym, urodził się w gubernii warszawskiej we wsi Brzezinach, z ojca Filipa Rylla lutownika, że pochodzi ze stanu szlacheckiego, w którym atoli przez heroldyę zatwierdzonym nie został, z rzemiosła jest uczniem litograficznym, w ostatnich czasach pracował u litografa Zygmunta Wrońskiego, mieszkał przy ulicy Ogrodowej w domu pod nr. 1309, w mieszkaniu szewca Stanisławskiego. Pobierał wychowanie w Poznaniu kosztem hrabiego Gutakowskiego, który tam mieszkał. Po ukończeniu nauk w klasie piątej poznańskiego gimnazyum realnego, na skutek życzenia hr. Gutakowskiego począł uczyć się sztuki litograficznej tamże w Poznaniu, a trzy lata temu przybył tu do Warszawy, dla dalszego w tej sztuce kształcenia się. Po przyjeździe do Warszawy, zostawał czas długi bez zatrudnienia, a następnie przechodząc od jednego litografa do drugiego

wpadał kilka razy w ostatnią biedę, zachorował na słabość syfilistyczną i wyleczywszy się, zmuszony został do sprzedania swej odzieży; przez niejaki czas, nie mając codziennego chleba, pracował u kowala, którego nazwiska nie pamięta. Ojciec jego Filip Ryll był lutownikiem w fabryce Ewansa i przed czterema laty znikł z Warszawy, lecz dla jakich powodów, oraz gdzie się obecnie znajduje, nie wie. Matka zaś jego Barbara Ryll mieszka w Warszawie w klasztorze panien Sakramentek, gdzie ma od klasztoru utrzymanie. Ma braci: Ambrożego lat 24, Antoniego lat 16, oraz siostrę Franciszkę, lecz nie żyje z nimi w zgodzie. Pomimo pomocy jaką niósł mu hrabia Gutakowski, który płacił za jego mieszkanie przez swych plenipotentów, jakim jest obecnie właściciel domu w Warszawie Franciszek Piętka, który sprawiał mu kilka razy odzież i oprócz tego dawał mu od 12 do 15 rsr. na miesiąc, czuł zawsze brak pieniędzy, zwłaszcza w ostatnich czasach, gdy hrabia Gutakowski, niezadowolony z doszłych do niego wiadomości o złem jego prowadzeniu się, zaprzestał go wspierać.

Przyznając się dobrowolnie, że miał zamiar zabić margrabiego Wielopolskiego i że 7. Sierpnia strzelił do niego dwa razy z rewolweru, Ryll zeznał co następuje:

Pracując poprzednio w litografii Flecka, poznał tam przychodzącego z księgarni Friedlejna z rachunkami pomiędzy litografią a księgarnią, subjekta Stanisława z nazwiska mu nieznanego. We dwa tygodnie po wypadku zaszłym 3. Lipca, kiedy Ryll pracował już w litografii Zygmunta Wrońskiego, wracając do domu z kolacyj, spotkał na ulicy Senatorskiej, koło ratusza, wyżej wspomnionego Stanisława, który zaprosiwszy go do cukierni, częstował herbatą i rozpytywał szczegółowo o jego położeniu. Kiedy Ryll przyznał się przed nim ze swą biedą, mówiąc, że poszedłby chętnie do wojska, żeby mieć wyżywienie i że gotów jest do jakiegobądź głupstwa byle tylko zostać aresztowanym, Stanisław, zrobiwszy mu nadzieję, że może być, iż los jego wkrótce polepszy się, nie wdając się w dalsze objaśnienia, rozstał się z nim. Stanisław ten może mieć około 22 lat, jest wzrostu nie wielkiego, włosów czarnych, bez brody, wąsów i faworytów, oczu ciemnych, twarzy sz[illegible]uplej i przeciągłej, ubrany był w palto szaraczkowe; szczególnych oznak Ryll w nim nie dostrzegł, jedynie nadzwyczajna bystrość oczu, która budziła w Ryllu pomimowolne podejrzenie, ściągała na niego uwagę. Następnej niedzieli Stanisław, spotkawszy znowu Rylla na ulicy, zaprosił go do foksalu, gdzie przyrzekł czekać na niego, udawszy się tam poprzednio sam. Tym razem Stanisław był w zielonych okularach. Przyszedłszy na foksal, Ryll obaczył tam Stanisława w towarzystwie dwóch nieznajomych mu mężczyzn, z których jeden mógł mieć lat 22, miał długie czarne włosy, był dosyć słusznego wzrostu, miał na sobie tużurek bronzowy i spodnie czarne; Ryll dostrzegł w nim, jako szczególną oznakę, że podczas rozmowy trzęsły mu się silnie ręce. Nazywano go Feliksem. Drugi miał lat przeszło 30 był dojść pełnej tuszy, wzrostu wysokiego, włosów czarnych, miał duże czarne wąsy, na twarzy jego malowała się spokojność, lecz w oczach spostrzegać się dawał surowy wyraz; ubrany był również w tużurek koloru bronzowego, spodnie czarne i czapkę niebieską zwykłego kroju. W ogrodzie na foksalu osoby te częstowały go piwem, które same piły bardzo umiarkowanie. Tymczasem ten którego nazywano Feliksem, począł mówić o polityce, zapewniając, że wybuchnie tu wkrótce powstanie, że do tego porobione już zostały wszystkie przygotowania, że dokonanem to zostanie bez przelewu krwi, że stosunki polityczne rozwinięte już zostały kardzo silnie po całym kraju, że w innych punktach mało jest ludzi, którzyby byli gotowi do poświęcenia życia za ojczyznę, tu zaś takich ludzi jest wiele z powodu długotrwałych prześladowań; oba mówili, że to oni urządzili w roku zeszłym wszystkie poruszenia rewolucyjne w Warszawie, nabożeństwa żałobne za poległych i wiele innych podobnych rzeczy, których Ryll nie może sobie przypomnieć. Nareszcie oświadczyli, że główną w ich działaniach przeszkodą jest margr. Wielopolski; żo w planie ich postanowiono koniecznie go zabić i że oni bądź co bądź powinni to wykonać. Potem przeszli oni wszyscy razem do drugiego sąsiedniego ogrodu, należącego także do foksalu, i tam wziąwszy od Rylla przysięgę, włożyli na niego obowiązek zabicia margr. Wielopolskiego i zachowania we wszystkiem głębokiej tajemnicy, nazywając jeden drugiego nie po imieniu, lecz wyrazem »wy.« Przytem przyrzekli mu, że jak skoro dokona morderstwa i zdoła ukryć się, dadzą mu wszelką możliwą pomoc i wyszlą go za granicę, gdzie zabezpieczą jego utrzymanie. Podczas tej ostatniej rozmowy, Ryll spostrzegł jakichś innych przechadzających się po ogrodzie młodych ludzi, którzy jakkolwiek nie brali udziału w ich towarzystwie i rozmowie, znali atoli widocznie wyżej opisane dwie osoby. (Dal. ciąg nast.)

Rosya.

Nadana gubernatorom i naczelnikom wojennym w całej Rosyi pełnomocna władza, trwa ciągle, przeto cała Rosya jest ciągle pod stanem wojennym, a nawet cesarz wyprawia w różne strony państwa nadzwyczajnych wojennych komisarzy z pełnomocną władzą, tak jakby niektóre okolice państwa były w otwartym buncie. Świeżo czytamy w dziennikach petersburgskich z 15. Sierpnia doniesienie, iż cesarz posłał jenerała von der Launitz dowódzcę korpusu straży wewnętrznej, jako komisarza nadzwyczajnego wojennego do gubernii Niższo-Nowogrodzkiej i innych gubernii nad Wołgą, a to jak ogłaszają, z powodu walnego jarmarku w Niższym Nowogrodzie. Gazeta giełdowa petersburgska takie podaje doniesienie o tem posłannictwie:

»Jenerał v. d. Launitz pojechał opatrzony władzą ogłaszania i wykonywania najwyższych rozkazów cesarskich. Nadto stósownie do woli JCMości, gubernatorzy mają rozkaz spełnienia jego poleceń i dania mu wszelkiej pomocy. Policyi miejskiej i wiejskiej polecono słuchać wszędzie rozkazów jenerała, który w razach nagłych dawać je będzie bezpośrednio, a w zwykłych okolicznościach za pośrednictwem gubernatorów. Jen. Launitz ustanowi swoją rezydencyę główną w Niższym Nowogrodzie na czas jarmarku tamecznego.

Jak tylko przybędzie do tego miasta, obejmie władzę na prawach takich jakie mają jenerał-gubernatorowie; lecz zastósuje je tylko do uorganizowania policyi i prewencyjnej służby bezpieczeństwa podczas jarmarku i to w razie jeżeli nadzwyczajne wypadki zmuszą go do wzięcia bezpośredniej władzy. Jen. Launitz nie będzie się bynajmniej mieszać do wewnętrznego zarządu gubernii, ani do spraw handlowych na jarmarku. Pod jego rozporządzenie oddane są wszystkie miejscowe środki służące do zwiększenia straży bezpieczeństwa i policyi, do czego mogą być na jego żądanie użyte oddziały wojsk w pobliżu rozłożone.

Dalej Gazeta giełdowa donosi, iż jen. Launitz przybył do Niższego Nowogrodu dnia 27. Lipca był przytomny otwarciu jarmarku. Na rozkaz jego gubernator wojenny niższo-nowogrodki obwieścił, iż ktokolwiek należący do klas uprzywilejowanych dopuściłby się jakiegokolwiek gwałtu zakłócającego porządek publiczny, będzie natychmiast aresztowany i karany jak najsurowiej.

Mimo tego był 29. Lipca pożar w Niższym Nowogrodzie, a taż Gazeta giełdowa pisze: Jen. Launitz zwiedził miasto Niższy-Nowogród, gdzie wybuchł pożar 29. Lipca. Przy tem przekonał się jenerał o niedostateczności służby ogniowej i o niedbalstwie mieszkańców aby się uchronić od niebezpieczeństw pożarów. W skutek tego nakazał oczyścić strychy i dziedzińce domów z siana, słomy, drzewa, smoły i innych materyi palnych, które tam były nagromadzone; nadto mieszkańcy obowiązani są mieć w domach beczki pełne wody i narzędzia ogniowe, oraz winni uorganizować straż, w której udział wziąść mają. Osoby godne zaufania będą wybrane przez komitet kupiecki i przez radę miejską do pilnowania magazynów i mieszkań. Nakoniec jenerał Launitz dał rozkaz, ażeby o 11tej wieczór gaszone były wszelkie ognie i światła w sklepach, magazynach i wszelkich innych miejscach publicznych, z wyjątkiem restauracyi, kawiarń i teatrów, które mogą zostać oświetlone aż do 2. godziny w nocy, również jak kąpiele i apteki. Używanie świec łojowych na placu jarmarcznym jest zupełnie zakazanem, i wolno tam tylko używać świec stearynowych lub woskowych.«

Francya.

Paryż, 29. Sierpn. — Z Włoch mało mamy dziś wiadomości. Patrie zaręcza, że wkrótce przyjdzie z Garibaldim do rozprawy, której Garibaldczykowie unikają, jak się to okazuje z ich podziału na małe hufce.

— Kontradmirał Mundy, dowódzca floty angiels. popłynął z Korfu na przystań neapolitańską. Jego eskadra składa się z 10ciu parowców. Dwa okręty liniowe francuskie przybyły do Neapolu.

— Lord Cowley miał wczoraj przydłuższą konferencyą z Thouvenelem. Chodziło o udzielenie rządowi francuskiemu instrukcyj, jakie eskadra angielska przeznaczona na przystań neapolitańską odebrała. Instrukcye te przypisują utrzymanie zasady nieinterwencyi zkądkolwiekby ona wyszła. Sprawa włoska ma bardzo zawiłe i trudne do rozwiązania zadanie, tak że już Thouvenel, Persigny i Fould mieli się podać do dymisyi, a w ich miejsce podają Mac Mahona i Laguerronniera na członków gabinetu. Pierwszego na ministra spraw wewn., a drugiego spraw duchownych. Trudno atoli temu uwierzyć.

Włochy.

Turyn, 25. Sierpnia. — Garibaldi nie ustanowił w Katanii rządu tymczasowego, jak to twierdzi Ratazzi w swojej depeszy; król nie uwierzył temu i powiedział: Garibaldi może błądzić, ale nie zdradzić. W rzeczy samej taki krok byłby nawet na celu, kiedy Garibaldi tylko przeszedł przez Katanią, aby się dostać do Kalabryi. Cialdini wziął z sobą do Sycylii Brignowa, Pinelliego i Bogla. Blokada Sycylii okazała się bezskuteczną. Już sir J. Hudson oświadczył, że nawet Anglia niebyłaby wstanie całą Sycylią utrzymywać w blokadzie; a cóż dopiero włoska eskadra

— Nullo i Corte stoją w Kalabryi ze znaczenia kolumnami ochotników. Lamarmora wysłał 25,000 wolska na południe.

Garibaldi wylądowawszy w Melito, zaraz ruszył w dalszy pochód do Reggio. Na jakim okręcie udał się Garibaldi na stały ląd, niewiadomo, wedle jednych na angielskim, wedle drugich na pocztowym fransuskim »jenerał Abbatuci«, chodzącym między Marsylią a Ajaccio. Przed odjazdem odwiedził Garibaldi fregatę Amphione z królewskiej marynarki. W Katanii zabrało wojsko 800 ochotników, ale 5000 się rozpierzchło i w małych oddziałach przeprawiło się do Kalabryi. Na giełdzie paryskiej do wczoraj niewierzono w udanie się planu Garibaldego a dziś (to jest 27. b. m.) giełda w przestrachu, papiery spadają. Flota francuska wypłynęła z Ajaccio do Neapolu, tam płynie flota angielska za nią z Malty, telegraficzne biura nieprzyjmują żadnych depesz prywatnych do Neapolu i Sycylii. Anglia przesłała notę Francyi, że niepowinna interweniować we Włoszech, a Daily News upomina cesarza Napoleona, że jeżeli mu mile życie, powinien dać Włochom to, czego żądają. Położenie rzeczy staje się jeszcze niebezpieczniejszem w skutek zerwania konferencyi w Konstantynopolu. Serbowie każdej chwili gotowi są uderzyć na Turków. Z całych Włoch ściągają się ochotnicy do Garibaldego, a nawet z Konstantynopola. Wychodzcy z różnych krajów także idą do Garibaldego. Niepewnem jest także wojsko włoskie. Żołnierze przechodzą do Garibaldego, a oficerowie podają się do dymisyi niechcąc służyć przeciw Garibaldemu. Tak uczyniło 34 oficerów z załogi medyolańskiej. Nazwisko Ratazzego zakazane we Włoszech. Sycylia zachowuje się spokojnie, ale oświadczono, że za pierwszym strzałem danym na ochotników powstanie.

— Gabinet Ratazzego utrzymuje dotąd ludność bagnetami w posłuszeństwie. W Turynie panowało wielkie wzburzenie umysłów w skutek proklamacyi Garibaldego wydanej z Katanii na d. 24. Sierpn., a gdy ją Diritto w d. 28. b. m. zamieścił w swoich kolumnach szał tak wielki

opanował mieszkańców, że rząd dziennik ten kazał natychmiast zabrać. W Genuy przyszło tegoż dnia do rozruchów ulicznych, władze wezwały ludność do rozejścia się, ale znalazły opór i dla tego użyto przemocy wojska. Wiele osób raniono, innych aresztowano, u wielu znaleziono puginały. W d. 29. Sierpnia wysłano z Turynu znaczne siły do Genuy z obawy przed większemi rozruchami. We Florencyi wybił lud w dniu 28 b. m. policyą, ponieważ chciała pozrywać proklamacye z rogów ulic, w skutek tego aresztowano wiele osób przy pomocy siły zbrojnej. Wieczorem ponowiły się rozruchy, wojsko wystąpiło i przywróciło porządek O gwardyi narodowej nic nie wspominają dzienniki.

Diritto turyński z d. 27. Sierpnia donosi, że wiele znakomitych patryotów węgierskich ogłosiło pismo, jako odpowiedź na pismo Klapki naganiające Garibaldemu, że wystąpił w sprawie włoskiej wbrew woli królewskiej: szanujemy i podziwiamy wspaniałą duszę bohatera (Garibaldego); miejmy zaufanie do jego słów i dziękujmy mu za jego przyjacielskie uczucia, które wynurzył dla naszego narodu. Pismo to jest datowane z Genuy pod d. 29. Sierpnia.

— Podajemy tu cały szerek dekretów i odezw, któremi dotąd rząd włoski wojował mniej szczęśliwie z Garibaldim. Gazzetta Uffiziale ogłosiła najprzód dekreta podpisane 12 Sierpnia a nadające rozległą władzę dwom komisarzom królewskim: jenerałowi Cugia w Sycylii, jenerałowi La Marmora w Neapolitańskim, w kilka dni później ogłosiła dekret podpisany 17 Sierpnia, a ogłaszający Sycylię w stanie oblężenia. Dekreta te brzmią:

»Wiktor Emanuel II, z łaski Bożej i woli narodu król włoski. Na przedstawienie prezesa ministrów i ministra spraw wewnętrznych, jak również rady ministrów. Ze względu na wyjątkowy stan rzeczy, w jakim znajduje się obecnie Sycylia, i sądząc wreszcie koniecznem, o ile trwać będzie na tej wyspie nadzwyczajne położenie rzeczy, ześrodkować w rękach jednej i tej samej władzy zwierzchni kierunek miejscowych i politycznych władz, postanowiliśmy i stanowimy co następuje:

Art. 1. Jenerał Effisio Cugia, prefekt miasta Palermo i komendant wojenny wyspy Sycylii, odpowiedzialnym jest tymczasowo i do dalszego wyrzeczenia za kierunek spraw politycznych na wyspie.

Art. 2. Wszyscy prefekci, oraz wszelkie władze rządowe zależą od prefekta miasta Palermo, kawalera Cugia, we wszystkiem co dotyczeć będzie spraw politycznych w ich prowincyach. Rozkazujemy, aby niniejszy dekret itd. Dan w Turynie 12 Sierpnia 1862.

Wiktor Emanuel. U. Ratazzi.«

»Wiktor Emanuel II, z łaski Bożej itd. Na przedstawienie prezesa ministrów i ministra spraw wewnętrznych, jak również rady ministrów, oraz ze względu na dekret z dnia 12 b. m. Zważywszy, iż obecny stan rzeczy radzi ześrodkować w rękach jednej i tej samej władzy kierunek spraw wojennych i politycznych w prowincyach neapolitańskich, postanowiliśmy i stanowimy co następuje:

Art. 1. Jenerał Alfonso Ferraro Della Marmora, prefekta miasta Neapolu i jeneralny komendant szóstego departamentu wojennego, odpowiedzialnym jest tymczasowo i do dalszego wyrzeczenia za kierunek spraw politycznych we wszystkich prowincyach neapolitańskich.

Art. 2. Wszyscy prefekci, oraz wszelkie władze rządowe w rzeczonych prowincyach, zależeć będą od prefekta miasta Neapolu, kawalera Della Marmora, we wszystkiem co dotyczeć będzie spraw politycznych w ich prowincyach. Rozkazujemy powyższy dekret itd.

Dan w Turynie 15 Sierpnia 1862.

Wiktor Emanuel. Ratazzi.

»Wiktor Emanuel II. z łaski Bożej z woli narodu król włoski. Na przedstawienie prezesa ministrów oraz ministra spraw wewn., po wysłuchaniu przedłożeń rady ministrów rozkazaliśmy i rozkazujemy:

Art. 1. Miasto Palermo i wszystkie prowincye Sycylii będą ogłoszone w stanie oblężenia.

Art. 2. Jenerałmajor Effisio Cugia prefekt Palerma i wojskowy dowódzca wyspy mianowany zostaje naszym nadzwyczajnym komisarzem z najrozleglejszem pełnomocnictwem. Wszystko wojsko i cywilne władze będą mu bezpośrednio podległe. Rozkazujemy aby niniejszy dekret, opatrzony pieczęcią państwa złożony został do zbioru dekretów Królestwa Włoskiego i nakazujemy każdemu o ile go się tyczy aby był mu posłusznym. Dan w Turynie 17. Sierpnia 1862.

W. Emanuel. U. Ratazzi.«

Odezwa jen. Cugia mianowanego nadzwyczajnym komisarzem królewskim w Sycylii, wydana 20. t. m. brzmi jak następuje:

»Sycylianie! mimo głosów króla, mimo postanowienia sejmu, mimo rozsądnego postępowania rządu aby błądzącym dać czas powrócenia z błędnej drogi, trwa ciągle gromadzenie się zbrojnych band pod dowództwem Garibaldego, a teraz po zajęciu znacznego miasta wyrodziło się w otwarty bunt. Garstka anarchistów, która zawarła związki ze wszystkiemi stronnictwami przeciwko rządowi, który sami sobie nadaliście powszechnem głosowaniem, wywołuje niebezpieczne burzenie przez dzienniki i przez inne środki. Rząd postanowił położyć koniec takiemu stanowi rzeczy, który w smutny sposób naraża na niebezpieczeństwo losy Italii. Znagla go do tego obowiązek nałożony mu przez naród, któremu winien zdać sprawę z swego postępowania. Na mocy władzy którą mi właśnie udziela dekret królewski, ogłaszam:

Art. 1. Całe terytoryum wyspy Sycylii jest w stanie oblężenia.

Art. 2. Jenerałowie dowodzący dywizyami wojsk w Palermo, w Mesynie i Syrakuzie, połączą w swych rękach władzę cywilną i wojskową w okręgu im podległym.

Art. 3. Każda zbrojna banda i wszelkie zbiegowisko hałaśliwe będzie siłą oręża rozpędzone.

Art. 4. Jenerałowi dowodzącemu wojskami czynnemi taka sama udziela się władza w okręgu przez jego wojska zajętym.

Art. 5. Wolność druku dla dzienników i pism ulotnych jest zawieszona. Władze bezpieczeństwa zaaresztują każdego kto podobne pisma bez pozwolenia drukuje i rozszerza.

Sycylianie! Dobro ojczyzny wymaga użycia tych surowych środków. Uderzą one jedynie w tych którzy niezważając na nie wystawiają na niebezpieczeństwa przyszłość i pomyślność ojczyzny. Wszyscy ci którzy pragną porządku, wolności i spełnienia woli powszechnej, mogą się gromadzić pod chorągwią wzniesioną przez wolę narodu i jego votum. Śmiałe współdziałanie obywateli może Italię ocalić i prędzej zakończyć bolesne przesilenie.

Dan w Palermo, 20. Sierpnia 1862. E. Cugia.«

— Morning Star z 22. Sierpnia ogłosił następujący list Stuarta, wyrażający prośbę, aby zamieścił obok podany list Garibaldego.

»Do redaktora dziennika Star. Panie, racz zamieścić list załączony który otrzymałem od Garibaldego i na który odpowiadam z radością, podpisując na sumę 1000 funtów szterlingów (40,000 złp.) Przyjmę wszelką dalszą subskrypcyę. Stuart. — Elm-house, Seaforth, przy Liverpoolu. Londyn, 21. Sierpnia.«

List Garibaldego brzmi:

»Palermo. Kochany przyjacielu Stuarcie! potrzeba mi na Rzym pożyczki 20,000 funtów sterlingów (800,000 złp.) Posyłam ci odpowiednie weksle. Żądam tego z Anglii, gdyż we Włoszech operacya ta niemoże się powieść bez wyjawienia tajemnicy, która jest potrzebną do moich planów. Lecz wkrótce zaciągnę drugą pożyczkę we Włoszech. Ufam że moi przyjaciele w Anglii pomogą mi w obecnej, a przedewszystkiem mam zaufanie w Tobie. Twój J. Garibaldi.«

Hiszpania.

Z Madrytu donoszą pod d. 28. Sierpnia wieczorem, że królowa Izabella obawia się rozruchów i wydała surowe rozkazy, aby siła zbrojna miała się na baczności w przypadku wybuchłej rewolucyi.

Serbia.

Journal des Débats z 24. b. m. zamieszcza artykuł p. St. Marc Girardin dotyczący broszury »La Serbie a près le bombardement de Belgrade« treści następującej:

»Czytaliśmy właśnie broszurę pod tytułem: »Serbia po bomdardowaniu Belgradu.« Wiadomo jakie jest położenie prawne Serbii. Tworzy ona państwo autonomiczne pod zwierzchnictwem Turcyi. Nie jest częścią Turcyi jak księstwa naddunajskie i jest uznana jak tamte traktatem z r. 1856. Wszelako Turcy zachowali w Serbii kilka twierdz a szczególniej cytadelę belgradzką w sposób taki, iż tam spotykamy stan rzeczy jakiego nigdzie nie ma. Stolica państwa autonomicznego i niby niepodległego ma w łonie swojem cytadelę, która do niej nie należy i jest zajętą przez wojska nieprzyjacielskie. Wyobraźcie sobie bastilę jeszcze stojącą w Paryżu po r. 1815, a raczej by nie odnosić się do wspomnień dawnych i zagasłych, jednę z tych wielkich koszar wybudowanych od dziesięciu lat w Paryżu; wystawcie sobie ją zajętą przez Rosyan i Austryaków. Takie szczególne położenie jest Serbii. Ma swego księcia, swój rząd, stolicę, konsulów zagranicznych, którzy reprezentują Europę, a wszystko to ustawione pod ogniem dział cytadeli obcej.

Stan podobny zaledwie byłby możebnym między dwiema ludnościami złączonemi od wieków religią, mową, obyczajami, historyą. Cóż powiemy jeżeli te ludności są od dawien dawna podzielone i sobie nieprzyjazne? Nie wierzę, aby dwu braci żyć mogło w przyjaźni w podobnych warunkach. Tu napotykamy dwu dawnych wrogów w ten sposób połączonych. Nie staramy się więc zbadać dokładnie, czy Serbowie czy Turcy byli pierwszym powodem zajść, które sprowadziły bombardowanie Belgradu. Kwestyą tę roztrząsają w Konstantynopolu, a zobaczymy, czy konferencya dyplomatyczna będzie mogła się zgodzić na fakta. Serbowie utrzymują, że Turcy belgradzcy od niejakiego czasu przygotowali byli przeciw nim krwawe zniszczenie właściwe fanatyzmowi muzułmańskiemu: rzeź podobną jak w Djedda i Damaszku. Turcy zaś twierdzą, że Serbowie chcąc oddawna uwolnić się od groźby, która w twierdzy belgradzkiej nieustannie nad nimi wisiała, wszczęli umyślnie ten spór. My zaś nie temu się dziwimy, że starcie to wybuchło z winy jednych lub drugich; lecz temu, że nie wybuchło wcześniej i że to zerwanie tak długo się odwlekło.

Ci, którzy utrzymują, że Turcya powinna mieć prawo utrzymywania załogi w Belgradzie i innych twierdzach Serbii, mówią, że ten stan rzeczy jest prawnym, uświęconym traktatami i że nie ma dostatecznych powodów, aby go zmienić. Utrzymanie pokoju zdaje nam się dla Europy dostatecznym powodem, aby zmienić stan rzeczy, który musi nieuniknienie do wojny doprowadzić. Cóż to stanowi, że zapisano, iż baryłki prochu i lunty zapalone stać będą obok siebie? Jeżeli wybuch i pożar są nieuniknionem następstwem takiego choćby pisemnego postanowienia, to należy zmienić postanowienie.

Uznajemy, że były niegdyś powody do wrzucenia tureckiej załogi do Belgradu. Obawiano się, aby Serbia nie była za słabą lub uległą względem Rosyi. Obawa ta nie jest więcej na czasie. Wszędzie na wschodzie dzisiaj ludności chrześciańskie, które niegdyś słabe nie wahały się przedkładać Rosyan nad Turków, dzisiaj silniejsze i mając wiarę w swą przyszłość przenoszą się same nad Rosę. Dawniej mówiły słusznie: lepszy car niż sułtan; dziś mówią jeszcze słuszniej: lepsza niepodległość i autonomia niż car. Uczucie to nowe zmieniło postać moralną i polityczną wschodu; umożebnia dziś wszystko o czem przed 20 laty nikt nie myślał. Przed dwudziestu laty było to zdrową polityką bronić Turków przeciw Rosyi, aby zapewnić niepodległość wschodu; dziś trzeba bronić niepodległości wschodu, lecz ta niepodległość nie ma tylko samej Turcyi na względzie; odnosi się ona do czegoś więcej: są to mianowicie ludności chrześciańskie w Turcyi europejskiej, które przedstawiają przyszłość niepodległości wschodu.

Nie rozumiem jakiem szczególnem złudzeniem mocarstwa europej-

(Dodatek).

skie zdają się myśleć, iż nic nie uczyniły od 20 lat dla niepodległości Wschodu. Wojna z 1854 i pokój z Rosyą z 1856 dokonały dzieła, które Europa zachodnia od więcej niż lat 20 przeprowadziła. Zapewniły niepodległość wschodu przeciw Rosyi, a od tej chwili rozpoczęła się nowa era na wschodzie, era ogłoszona traktatem z 1856, który po raz pierwszy uznał prawa religijne i polityczne ludności chrześciańskiej na wschodzie. Jeżeliby Europa zachodnia poszła w r. 1862 dalej za polityką z r. 1840 albo 1854, byłby to wielki błąd. Uważać niebezpieczeństwo minione za niebezpieczeństwo obecne tj. sądzić, ze jeszcze Rosya zagraża wschodowi, uważać zakłopotanie za środek tj. sądzić, że Turcya jeszcze przedstawia niepodległość Wschodu; uważać nareszcie lekarstwo za złe tj. sądzić, że ludności chrześciańskie które są przyszłością wschodu i najpomyślniejszem rozwiązaniem w celu otrzymania równowagi europejskiej, sądzić mówię, iż należy się powstrzymać i przygnieść polot tych ludności i podbić je pod zbutwiałe państwo otomańskie, jestto polityka równie błędna jak nieludzka, najniedorzeczniejsza i najokrutniejsza.

Jeżeli zastósujemy te uwagi do Serbii, zobaczymy, że był czas gdzie Serbowie bardzo przychylni dla Rosyi nie mogli bez niebezpieczeństwa dla Europy zachodniej a szczególniej dla Austryi posiadać cytadeli belgradzkiej. Znaczyłoby to było pozwolić Rosyi stanąć jedną nogą nad Dunajem. Dziś rzecz się ma inaczej. Cytadela belgradzka oddana w ręce Serbów będzie tylko do nich należała tj. ani do Rosyi ani do Austyi. Leczukłady, rzeknie kto, oddają Belgrad Tuukom. Dobrze! więc do Europy udaje się Serbia by uzyskać zmianę traktatów. Serbowie nawet nie żądają, aby cytadela belgradzka im była oddana; poprzestają na prośbie, aby ją zniesiono równie jak i inne twierdze, które Turcya zajmuje w Serbii. Wszakże były także w Księstwach połączonych Naddunajskich twierdze tureckie, które dyplomacya znieść kazała nie chcąc, aby te fortece były tureckiemi, coby niweczyło autonomię Księstw, ani żeby były rosyjskiemi, coby poddawało dolny Dunaj pod wpływ Rosyi. Dla czegóż nie zastosować tej zasady do twierdz serbskich? Udało się to bardzo dobrze na lewym brzegu Dunaju; czemuż nie zastosować do prawego brzegu? Serbia nie żąda tych twierdz dla siebie: ona potrafi bronić się bez twierdz. Niepojmujęmy, żeby Europa chciała koniecznie zatrzymać te stare mury, które tylko mogą do tego służyć, aby utrzymać powody do wojny. Że Turcy bezkorzystnie posiadają Bosfor, pozwalamy; ponieważ jeszcze nieporozumiano się co dośrodków, jakby go zrobić nieużytecznym dla wojny, a użytecznym dla cywilizacyi. Rzecz ta może się wydawać niektórym trudną. Do liczby tych ja nie należę. Lecz czyż zamiast zostawić Belgrad w nieużytecznem posiadaniu Turków, nie jest równie dogodnem i prostem zniesienie tej twierdzy? W tej chwili chodzi o postawienie nogi na bombie w każdej chwili gotowej do pęknięcia. Ci, którzy nie chcą zadusić lub ubezwładnić bombę, są właśnie tymi, którzy dla widzimi się lub z rachuby chcą wojny w Europie. Szczęśliwi jesteśmy, niech to będzie wiadome wszystkim, że do tych nie należy ani Francya ani rząd francuski.«

Poczty osobowe odchodzące z Poznania:

do Strzałkowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią o godzinie 12 min. 30 w nocy,
do Skwierzyny, na Tarnowo, Bytyń, Pniewy i Górzyn o godzinie 6 min. 30 rano,
do Trzemeszna (Torunia), na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godzinie 8 z rana,
do Kostrzyna, na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godzinie 8 z rana,
do Kargowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice i Wolsztyn o godz 8 z rana,
do Nakła, na Owinska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrowiec i Kcynią o godz. 9 z rana,
do Pleszewa, na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto i Jarocin o godz. 10 min. 30 z rana,
do Gniezna, na Swarzędz, Kostrzyn i Wierzyce o godz. 1 min. 30 po poł.
do Cylichowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn i Kargowę o godz. 6 min. 45 wiecz.,
do Obornik o godz. 7 wiecz.,
do Skwierzyny o god. 7 min 30 wiecz.,
do Krotoszyna o godz. 8 wiecz.,
do Ostrowa; na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew i Sobótkę o godz. 9 wiecz.,
do Wągrówca, na Owinska, Mur. Goślinę i Rogoźno o godz 10 min. 30 wiecz.,
do Gniezna (Torunia) o godz. 11 wiecz.

Pociągi osobowe na kolei żelaznéj w Poznaniu.

Przychodzą do Poznania:

z Krzyża rano	o godz.	6	min.	40
wieczorem	»	6	»	45
z Wrocławia rano	»	12	»	5
wieczorem	»	9	»	55

Odchodzą z Poznania:

do Wrocławia rano	o godz.	6	min.	30
wieczorem	»	5	»	12
do Krzyża rano	»	12	»	12
wieczorem	»	9	»	39

Przybyli do Poznania dnia 31. Sierpnia.

BAZAR: Skrzydlewski z Ocieszna, Jaraczewski i Zakrzewski z Jaraczewa, Mikorski z Kruchowa, Werner z Polski, Kierski z Podstolic, Chodacka z Koźmina, Łubieńska z Kiączyna.
POD CZARNYM ORŁEM: Klose z Chodzieża, Tulczyńska z Polski.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Herse z Baborowa, Rechenberg z Stajkowa, Ehrhard z Frankfurtu, Kosky z Neuwald, Prätel z Sękowa, Nitschke i Chapski z Wrocławia, Weinhändler z Maad, Crister z Lipna, Künzel z Berlina.
HOTEL BERLINSKI: Zaborowski z Zaborowa, Bieczyński z Nieślabina, Henschke z Srody, Moritz z Sremu, Castner z Mogilna, Davidsohn i Posner z Galveston.

Z dnia 1. Września.

BAZAR: Strojnowski z Rosyi, Łukowski z Koludowa, Zbijewski z Polski, hr. Poniński z Wrzesni, Szołdrzyński z Siernik, Brodnicki z Nieświastowic, Zakrzewski z Osieka, hr. Łubieński z Kijewa, Sobierajski z Kopanina, Trawiński z Karniszewa.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: baron von Trützschler z Goldberg, v. Metz z Berlina, von Friese z Słupcy, Wierzbicki z Kiełbanina, Walewski z Dzierzbina, Trzaskowski z Trzykossów, Gärtner z Weissensee, v. Rothenberg z Gerstungen, Alwenius z Gütersloh, Boy z Hamburga.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: baron. v. Münchow i Mittler z Berlina, von Zedlitz z Szląska, Luge z Wrocławia, Guticke z Wełny, Hunke z Stensch, Heymann, Bab i Michaelis z Berlina, Brecht z Lipska, Siebmann z Drezna, Voigtländer i Sackur z Wrocławia, Clemens z Frankfurtu, Neussel z Bremy, Berlin z Szczecina.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Schüler z Bydgoszczy, Odenheimer z Srody, Dettmann z Pragi, Scholz z Lokville, Schemisnek z Elbląga, Engelke z Szczecina, Handmann z Berlina.
HOTEL DU NORD: Grabowski z Gorzewa, Potworowska z Goli, Chłapowski z Czerwonejwsi, Zakrzewski z Żabna.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Goldsticker z Berlina, Brieger z Wrocławia, Bojanowski z Woynic, Swięcicki z Granowa, Delhäs z Swiączyna, Radońska z Siekierek, Burghard z Węglewa, Knopf z Smigla.
POD CZARNYM ORŁEM: Matecki z Solca, Waliszewski z Chociczy, Werdemann z Wągrówca, Pokłatecki z Ossowa, Albrecht z Kawęczyna, Suchorzewski z Puszczykowa.
EICHENER BORN: Thieme z Zeitz, Schreiber z Krakowa, Presser, Nathan i Fried z Miłosławia.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Pleszewie,
Wydział pierwszy.

Pleszew, dnia 22. Lutego 1862.

Dobra rycerskie **Wyszki** w powiecie Pleszewskim położone, do ***Włodzimierza Bogusława Zakrzewskiego,*** dziedzica dóbr należące, oszacowane na 32,594 Tal. 3 Sgr. 8 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 2. Października 1862. przed południem o godzinie 11éj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj z księgi wieczystéj niewynikającéj, z pieniędzy kupna zaspokojenia poszukują, winni się z należytościami swemi do Sądu subhastacyjnego zgłosić.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele ***Kalasanty*** i ***Cypryan*** bracia ***Godeberg*** zapozywają się niniejszém publicznie.

Na dobrach **Fucołowo** w powiecie Sremskim subintabulowane są w Rubryce III. pod Nrem 4. z testamentu niegdyś ***Magdaleny Twardowskiéj,*** ogłoszonego w dniu 29. Października 1810. r.

1) dla ***Julianny Kurowskiéj*** kwota 33 Tal. 10 Sgr.
2) dla ***Teressy Czeckiéj*** kwota 20 Tal.

Wierzycielki te z pobytu niewiadome lub ich spadkobiercy albo praw nabywcy wzywają się niniejszém, aby się zgłosili z pretensyami swemi do tych intabulatów, podobno już spłaconych, w ciągu 4 tygodni w biórze ***Gregora,*** Obrońcy prawa i Notaryusza w **Poznaniu,** przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 16., gdyż w razie nie zgłoszenia się nastąpi wywołanie sądowe celem uzyskania wyroku prekluzyjnego.

Wypowiedzenie
listów rentowych prowincyi Poznańskiéj.

Przy odbytém dziś publiczném wylosowaniu listów rentowych prowincyi Poznańskiéj **dnia 1. Października 1862. r.** umorzyć się mających, wyciągnięte zostały w następującym Wykazie **a.** umieszczone litery i numera które posiedzicielom z odwołaniem się do ustawy względem zaprowadzenia banków rentowych z dnia 2. Marca 1850. r. §. 41. i następnych, **z dniem 1. Października 1862. r.** z tém wezwaniem się wypowiadają, ażeby ilość kapitału za kwitem i zwrotem listów rentowych w stanie do kursu usposobionym, z należącemi do nich kuponami niepłatnemi **Ser. II. Nr. 9—16.**, od wspomnionego dnia wypowiedzenia począwszy w kassie naszéj odebrali.

Wypowiedziane listy rentowe mogą kassie naszéj téż pocztą być przesłane, lecz frankowanym sposobem z dołączeniem kwitu podług następującego wzoru:

═══ . . . . . Tal. ═══

wyraźnie . . . . Talarów waluty za wylosowanego a dnia 1. . . . . . . 18 . . płatnego listu rentowego prowincyi Poznańskiéj.

Litt. . . . Nr. . . . . na . . . . Tal.

odebrałem z kassy Banku rentowego w Poznaniu.

N . . . . dnia . . go . . . . 18 . .

(podpis)

i wolno wnieść o przesyłkę waluty tą samą drogą, lecz na koszt i ryzyko odbierającego.

Zarazem wywołują się powtórnie dawniéj już wylosowane, lecz dłużéj jak od ostatnich dwóch lat jeszcze zaległe, w następującym Wykazie **b.** umieszczone listy rentowe prowincyi Poznańskiéj i posiedziciele tychże wzywają się niniejszém do niebawnego odebrania kapitału listów rentowych pod uniknieniem dalszéj straty procentu i przyszłego ich przedawnienia.

Poznań, dnia 12. Maja 1862.

Królewska Dyrekcya Banku rentowego prowincyi Poznańskiéj.

A. WYKAZ
na dniu 12. Maja 1862. r. wylosowanych, a dnia 1go Października 1862. r. płatnych listów rentowych Poznańskich.

Nr.	Nr.	Nr.	Nr.	Nr.	Nr.	Nr.	Nr.
Litt. A. na 1000 Tal. 30 sztuk.							
94	862	1750	2595	3802	5046	5610	6765
138	1002	2078	2878	3954	5295	5637	8379
530	1100	2182	2932	4067	5412	5647	
626	1323	2347	3452	4375	5554	5974	
Litt. B. na 500 Tal. 8 sztuk.							
558	662	774	829	853	1249	1321	1360
Litt. C. na 100 Tal. 31 sztuk.							
48	847	1246	1896	3340	4112	6651	7449
196	886	1292	2578	3544	4697	7067	8143
403	896	1323	2884	3957	5202	7166	8169
804	1039	1626	2988	4042	5612	7441	
Litt. D. na 25 Tal. 25 sztuk.							
6	254	407	805	1171	1803	2930	4384
55	288	600	823	1484	2508	3526	4745
148	297	799	862	1493	2595	4143	5002
195							
Litt. E. na 10 Tal. 501 sztuk.							
512	1412	1736	1955	2174	2446	2702	2873
584	1428	1737	2005	2183	2448	2708	2879
753	1448	1758	2032	2196	2450	2718	2897
815	1450	1774	2039	2203	2471	2726	2901
828	1467	1796	2042	2208	2474	2738	2919
888	1476	1809	2043	2281	2485	2742	2927
1131	1484	1813	2044	2291	2487	2745	2950
1138	1485	1816	2045	2305	2492	2753	2961
1141	1540	1819	2060	2308	2518	2759	2973
1148	1545	1824	2061	2317	2546	2768	2981
1160	1581	1830	2069	2318	2568	2775	2983
1194	1596	1839	2092	2319	2582	2783	2985
1241	1606	1842	2093	2352	2583	2795	2987
1249	1635	1854	2098	2355	2593	2808	3021
1253	1662	1866	2116	2357	2597	2818	3036
1272	1672	1926	2135	2369	2599	2819	3049
1274	1685	1927	2137	2372	2609	2837	3072
1296	1697	1931	2141	2426	2643	2839	3081
1327	1712	1932	2157	2434	2647	2851	3082
1358	1727	1949	2160	2445	2649	2867	3087

Nr.	Nr.	Nr.	Nr.	Nr.	Nr.	Nr.	Nr.
3097	3533	3974	4758	5476	5992	6564	6807
3119	3535	3987	4768	5478	6005	6566	6821
3125	3555	4002	4769	5485	6014	6575	6823
3132	3561	4039	4778	5489	6041	6586	6828
3135	3568	4047	4815	5522	6042	6587	6833
3143	3570	4052	4853	5546	6050	6590	6843
3147	3572	4083	4854	5574	6091	6602	6854
3181	3581	4111	4855	5595	6132	6616	6858
3184	3585	4116	4886	5633	6136	6620	6859
3194	3603	4140	4899	5643	6137	6622	6862
3195	3612	4151	4912	5647	6144	6625	6864
3200	3615	4164	4974	5654	6154	6626	6866
3215	3619	4196	5004	5675	6168	6628	6876
3221	3666	4199	5038	5677	6169	6632	6877
3239	3680	4202	5047	5684	6183	6636	6891
3247	3711	4205	5055	5693	6189	6643	6921
3256	3719	4221	5060	5703	6213	6647	6922
3258	3722	4229	5062	5709	6224	6654	6927
3293	3734	4253	5103	5715	6230	6660	6938
3299	3738	4282	5118	5717	6243	6662	6939
3302	3742	4298	5122	5723	6264	6674	6940
3315	3750	4318	5138	5729	6299	6678	6943
3327	3764	4323	5148	5769	6300	6685	6946
3328	3776	4327	5149	5785	6306	6690	6947
3340	3787	4336	5156	5801	6307	6711	6962
3348	3797	4354	5164	5804	6322	6712	6967
3357	3799	4375	5173	5817	6329	6714	6990
3368	3800	4382	5180	5833	6334	6715	6991
3375	3803	4463	5197	5850	6357	6716	6992
3376	3810	4485	5216	5858	6367	6720	6993
3397	3819	4487	5217	5867	6370	6725	6994
3424	3851	4525	5236	5868	6426	6732	6995
3435	3860	4562	5247	5871	6443	6736	6996
3444	3869	4566	5262	5872	6452	6740	6997
3459	3894	4596	5269	5876	6474	6750	6999
3460	3909	4607	5275	5888	6496	6775	7009
3462	3912	4616	5303	5911	6503	6778	7010
3472	3921	4634	5318	5934	6538	6780	7011
3482	3936	4650	5325	5941	6544	6786	7025
3495	3954	4672	5341	5954	6545	6787	7033
3515	3955	4703	5363	5969	6547	6789	
3519	3964	4719	5384	5980	6555	6799	
3520	3970	4754	5427	5989	6560	6801	

b. WYKAZ
dawniéj już wylosowanych, lecz dłużéj jak od ostatnich dwóch lat jeszcze zaległych listów rentowych Poznańskich, a mianowicie z zapadłych terminów:

z dnia 1. Października 1857.
z kuponami seryi I. Nr. 15—16.

Litt. E. na 10 tal.: Nr. 577. 722. 743. 773 862. 935. 1908. 4001. 4445.

z dnia 1. Kwietnia 1858.
z kuponami seryi I. Nr. 16.

Litt. E. na 10 Tal.: Nr. 446. 461. 502. 728 959. 960. 2340. 2833. 4442. 4480.

z dnia 1. Października 1858.
bez kuponów.

Litt. E. na 10 Tal.: Nr. 175. 3014.

z dnia 1. Kwietnia 1859.
z kuponami seryi II. Nr. 2—16.

Litt. A. na 1000 Tal.: Nr. 4730; Litt. C. na 100 Tal.: Nr. 816; Litt. D. na 25 Tal.: Nr. 1583. 2662. 4221; Litt. E. na 10 Tal.: Nr. 4. 93. 147. 160. 401. 445. 500. 631. 746. 757. 771. 855. 1042. 1424. 1755. 1756. 1894. 2250. 2519. 2710. 3888. 4278. 4484. 4630. 4643. 4794. 4948. 5023. 5645. 5777. 6112. 6117. 6145. 6200.

z dnia 1. Października 1859.
z kuponami seryi II. Nr. 3—16.

Litt. A. na 1000 Tal.: Nr. 455; Litt. C. na 100 Tal.; Nr. 143. 455. 1440. 1684; Litt. D. na 25 Tal.: Nr. 302. 4293; Litt. E. na 10 Tal.: Nr. 169. 302. 541. 736 741. 742. 851. 910. 981. 1041. 1104. 1191. 1223. 1417. 1889. 1929. 2104. 2106. 2136. 2451. 2522. 2600. 2716. 2752. 2858. 2884. 2895. 2924. 3017. 3054. 3188. 3190. 3713. 3786. 3947. 4018. 4146. 4170. 4344. 4356. 4444. 4475. 4610. 4624. 4765. 4803. 4922. 4938. 5018. 5067. 5093. 5142. 5304. 5379. 5422. 5457. 5553. 5561. 5711. 5921. 5929. 6430. 6431. 6488.

z dnia 1. Kwietnia 1860.
z kuponami seryi II. Nr. 4—16.

Litt. A. na 1000 tal.: Nr. 1403. 3455. 6712; Litt. C. na 100 tal.: Nr. 360. 590. 1634. 2140. 4235. 4319; Litt. D. na 25 tal.: Nr 2074. 3005. Litt. E. na 10 tal.: Nr. 50. 145. 171. 219. 258. 269. 286. 376. 395. 527. 558. 560. 626. 708. 709. 748. 834. 972. 1035. 1192. 1228. 1315. 1362. 1524. 1546. 1671. 1711. 1801. 1928. 2105. 2181. 2258. 2274. 2331. 2358. 2361. 2458. 2755. 2785. 2804. 2864. 2976. 2992. 3028. 3123. 3240. 3249. 3267. 3507. 3538. 3597. 3644. 3645. 3658. 3700. 3740. 3957. 3993. 3994. 4000. 4080. 4143. 4355. 4401. 4443. 4560. 4656. 4731. 4862. 4947. 5077. 5165. 5183. 5258. 5320. 5468. 5508. 5629. 5708. 5900. 5905. 5922. 6228. 6231. 6614.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 30. Sierpnia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) mały obrót. Na Wrzesień $42\frac{1}{12}$ list., na Wrzesień Paźdz. $41\frac{5}{6}$ list., na Paźdz. Listopad $42\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Listopad Grudzień $41\frac{1}{2}$ list. $\frac{6}{12}$ pien., na Grudzień Styczeń $41\frac{1}{12}$ pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) cicho. Na Wrzesień $16\frac{5}{6}$ ilist $\frac{3}{4}$ pien., na Paźdz. $16\frac{7}{12}$ list. i pien., na Listopad $16\frac{1}{12}$ pien. $\frac{1}{6}$ list., na Grudzień 16 list. $15\frac{11}{12}$ pien., na Styczeń 16 pien.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 30. Sierpnia 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant: papierami.	Na pr. kurant: gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$107\frac{3}{4}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1853.	4	—	$99\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	$89\frac{3}{4}$	—
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{4}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	89
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{7}{8}$
dito dito	4	—	$101\frac{1}{2}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{5}{8}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	101
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$104\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	99
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$99\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	95
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$99\frac{3}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	98
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	—
Louisdory	—	—	$109\frac{7}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	106

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

dnia 1. Września 1862 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	25	—	2	27	6
Pszenicy średniéj	2	20	—	2	22	6
Pszenicy ordynaryjnéj	2	12	6	2	17	6
Żyta przedniego, szefel	1	25	—	1	27	6
Żyta lżejszego	1	20	—	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel.	—	24	—	—	26	6
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę.	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel.	—	12	—	—	14	—
Masła, garniec	1	25	—	2	5	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.
Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 30. Sierpnia	17	7	6	do	17	10	—
„ 1. Września	17	10	—	„	17	15	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

(Dodatek Rolniczy.)